

Znajda

Lao Che

W stół huknąłem pięścią - łup!
Tobołek na grzbiet, na nogę but.
- Od szczęścia świat tłusty, aż popruty w szwach.
A ja swego nie mam, a wziąłbym pod dach.

Nie mam.

Sto nocy szukałem, sto szukałem dni,
Wywracałem kieszenie, wołałem w studni.
Lecz szczęścia nie było - Świat jak mniemam,
Na liście do szczęścia, mnie po prostu nie ma.

Nie ma.

Ma.

Do domu wróciłem, a tam - w czterech częściach,
Podręczny zestaw do montażu szczęścia:
Żona moja, obie moje córki,
No i ja, do podpórki.